Rok III. Niedziela 23 lutego 1930. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 8

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13. Nr. tel. 24.61. — Godziny urzędowe administracji codziennie od 8—16 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe redakcji codziennie od 16—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi **8 zł.**, kwartalna **2 zł.**, bez dostawy do domu rocznie **5 zł.**, kwartalnie **1·30 zł.** Cena numeru pojedynczego **10 gr.** — Konto czekowe Nr. 151.169 (Bibljoteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne o. łać. we Lwowie, gdzie też można numery odbierać.

Bale balami, ale na Mszy św. trzeba być.

BOLESŁAW TWARDOWSKI

Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŚWIĘTEJ STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
ARCYBISKUP METROPOLITA LWOWSKI OBRZ. ŁAĆ.
DUCHOWIEŃSTWU I WIERNYM ARCHIDIECEZJI
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU!

„Wypełnieniem tedy zakonu jest miłość“ (Rzym 13/10).

UKOCHANI MOI!

W ostatniem mojem wielkopostnem orędziu zwróciłem się do Was z serdeczną prośbą i gorącem wezwaniem w sprawie popierania misyj katolickich. Przedstawiłem Wam, ile i jak ważnych mamy do tej zbożnej pracy powodów, oraz jak bardzo Ojciec św. tej pomocy od nas wygląda. Z wielką serca pociechą dowiaduję się, że moje słowa nie przebrzmiały bez echa. Liczne rzesze wiernych z całym zapałem oddają się tej pracy i przy ich pomocy mogli nasi kapłani założyć już w wielu parafjach misyjne związki, a liczba ofiar na misyjne cele pomnożyła się przeszło trzykrotnie w porównaniu z poprzednim rokiem. Z całego serca Wam dziękuję za tę pracę i proszę o dalszą pomoc, żeby w krótkim czasie nie było u nas ani jednej parafji, w którejby nie istniało misyjne dzieło.

Przy całej tej jednak tak zbożnej pracy nie wolno nam zapominać o tem, że mamy wprawdzie obowiązek przyczyniać się wedle naszej możności do szerzenia Królestwa Bożego w dalekich krajach wśród ludów pogańskich, ale z zasady znacznie więcej jeszcze troskać się nam trzeba, żeby to Boże królestwo wśród nas panowało, żeby w naszej Ojczyźnie i w naszej Archidiecezji rozwijała się i utwierdzała coraz bardziej miłość Boga i najściślej z nią złączona miłość bliźniego.

Tej przedewszystkiem pracy domaga się od nas Ojciec św. Pius XI., który za przykładem swych poprzedników ustawicznie do niej nawołuje i usilnie na wszelki sposób zabiega, żeby pokój prawdziwy światu przywrócić; ale zarazem uczy Ojciec święty, że ten pokój możliwy jest tylko w Królestwie Chrystusowem, to jest wtedy, gdy ludzie prawdziwie będą kochali Boga, gdy napełnią swe serca szczerą miłością Chrystusa i gdy sami wzajem ku sobie taką będą mieli życzliwość i miłość, jakiej nauczał i jakiej dał przykład Pan nasz Jezus Chrystus. A jako najlepszy środek do przywrócenia tego pokoju Chrystusowego i tego Chrystusowego Królestwa zaleca nam Ojciec św. akcję katolicką.

Idąc za tem wezwaniem, chcę z Wami, Najmilsi, pomówić w niniejszem orędziu o tej czynnej miłości Boga i bliźniego, czyli o akcji katolickiej, bo najgoręcej pragnę, żeby ona i u nas coraz żywiej się rozwijała i coraz lepsze przynosiła owoce.

Dzisiaj są niestety społeczeństwa, które naśladują pogańskie przykłady, które oddalają się coraz bardziej od prawdziwego Boga i coraz zuchwalej depcą Jego przykazania, zatracają coraz więcej prawdziwą chrześcijańską miłość bliźniego i tak zwolna ku upadkowi się chylą.

Wymowny tego przykład mamy w bolszewickiej Rosji. Bolszewizm wypowiedział wojnę Bogu: wszelkiemi siłami stara się wymazać z serc ludzkich święte Imię Jego, depce i znieważa Jego przykazania, znosi Jego święta, zamyka świątynie, prześladuje kapłanów i wiernych, którzy spełniają swe obowiązki religijne.

Ale w miarę, jak się rozwija i postępuje ta walka z Bogiem, zanika i miłość bliźniego i coraz większa bieda nastaje. Zamiast obiecanego raju, przyniósł bolszewizm nieszczęśliwej, przez siebie otumanionej ludności niesłychany ucisk i nędzę powszechną. Setki tysięcy, przeważnie robotników i włościan, zamordowały już władze bolszewickie i to nieraz wśród strasznych katuszy; tysiące innych biedaków trzymają w okropnych więzieniach. Miljony ludzi zginęło dosłownie z głodu w tej Rosji, która przed wielka wojną żywiła wiele innych krajów; i dotąd długie godziny muszą biedni ludzie wyczekiwać przed sklepami, żeby dostać najpotrzebniejsze rzeczy do utrzymania życia. Miljony dzieci wałęsają się po kraju, pozbawione wszelkiej opieki i wychowania: odarte i głodne giną marnie, lub rabunkiem i kradzieżą zarabiają na swe utrzymanie. Kto tylko może, porzuca wszystko, co tam jeszcze posiada i ucieka z tego nieszczęśliwego państwa.

U nas nie wszystko niestety jest w porządku, choć na ogół bez porównania jest lepiej, niż u naszych wschodnich sąsiadów.

Cóż więc nam czynić trzeba, żeby było lepiej? Czy naśladować naszych nieszczęsnych sąsiadów i starać się gwałtem i przemocą nowy zaprowadzić ład?

Nietylko dzieje powojennej Europy, ale i dzieje różnych dawniejszych rewolucyj nas uczą, że nagłe przewroty społeczne nie usuwają biedy, owszem bardzo często ją potęgują, bo w takich chwilach do władzy przychodzą z reguły nie lepsi, ale gorsi od tych, którzy dotąd rządzili, a szerokich mas ludu rewolucja nietylko nie uszlachetnia i nie poprawia, ale je psuje i odzwyczaja od pracy.

Tu innej trzeba rewolucji, tej rewolucji, którą głosił starożytnemu światu Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus i którą dotąd głosi święty Kościół Jego. Zawsze będzie bieda na ziemi i zawsze w pocie czoła będą musieli ludzie pracować na chleb swój, ale zawsze prawdą pozostanie, że miłość Boga i miłość bliźniego to najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie ludzkie nędze i kłopoty. Ta miłość i dzisiaj jest pierwszem i największem przykazaniem i zawsze takiem będzie, bo powiedział Zbawiciel: „Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje nie przeminą“ [1])

Kto ma się starać o to, żeby ta miłość coraz bardziej szerzyła się i umacniała wśród ludzi? W pierwszym rzędzie kapłani, to jest głównem zadaniem ich życia i ścisłym ich obowiązkiem. Mówiłem już o tem obszernie przed kilku laty i prosiłem Was serdecznie, żebyście przez swe modlitwy, swoją pracę i swoje ofiary wedle możności przyczyniali się do ciągłego pomnażania liczby dobrych kapłanów.

Ale to jeszcze nie wystarczy. Tyle naokół jest pracy na tej roli serc i sumień ludzkich, że nie poradzą tu same tylko choćby największe wysiłki kapłanów. Ciągle jeszcze zbyt małą jest ich liczba, nie wszędzie też mają oni dostęp. Dlatego potrzeba tu pomocy świeckich katolików dobrej woli. Tą pomocą posługiwał się Kościół już w czasach apostolskich i później przez wszystkie wieki, zwłaszcza w ciężkich chwilach; a w naszych czasach pomoc ta stała się jedną z najważniejszych potrzeb Kościoła wojującego. Ojciec święty obecny ustawicznie na tę potrzebę zwraca uwagę i wszystkich nawołuje do tej pracy.

Jeśli tak jest w całym Kościele, na całej ziemi, to cóż dopiero mówić o naszej Ojczyźnie, o naszej Archidiecezji, gdzie tyle ważnych jest potrzeb i gdzie znacznie mniej niż w innych krajach jest kapłanów.

Polska więc przedewszystkiem powinna iść za wezwaniem wielkiego jej przyjaciela Ojca św. Piusa XI i powinna u siebie wszędzie wprowadzić akcję katolicką.

Już z dotychczasowych słów moich mogliście, Najmilsi, poznać czem jest ta akcja katolicka. Akcja czyli praca katolicka, to nic innego, tylko pomoc, z jaką spieszą Kościołowi katolicy świeccy w jego pracy nad szczepieniem i rozwijaniem miłości Boga i miłości bliźniego w duszach ludzkich.

[1]) Mat. 24[35]

Bierze więc udział w tej akcji już każdy, kto się stara sam prawdziwie po Bożemu żyć i kto sumiennie spełnia wszystkie swoje obowiązki, bo już przez to samo wiele dobrego czyni bliźnim swoim i własnym przykładem miłość w nich budzi, rozwija i utwierdza.

Lepiej jeszcze i doskonalej uczestniczy w akcji katolickiej ten, kto razem z Kościołem i pod jego kierownictwem pracuje wedle swej możności nad tem, żeby miłość Boga i miłość bliźniego wszędzie panowała; żeby wszyscy ludzie czcili i miłowali Boga jako swojego Stwórcę i Dobroczyńcę największego, któremu wszystko zawdzięczają; żeby się święciło wszędzie Imię Boże: żeby Bóg panował najdoskonalej we wszystkiem: w życiu prywatnem i życiu publicznem, w rodzinach, w gminach i w całej ludzkości; w mieszkaniach i w pracowniach, w szkołach, w biurach, w szpitalach i wszelkich zakładach i zrzeszeniach, w każdej pracy i w każdym przedsięwzięciu.

Zajmuje się akcją katolicką każdy, kto się stara, żeby wszędzie i we wszystkiem spełnianą była Wola Boża, żeby zachowane były przykazania Boże, a szczególnie przykazanie miłości bliźniego, więc żeby wszystkim sprawiedliwość się działa, żeby nie było takich, którzy krzywdzą i którzy są krzywdzeni, żeby nie było zwłaszcza gorszycieli, bo oni krzywdzą dusze nieśmiertelne; ale żeby wszyscy starali się jak najwięcej dobrego bliźnim swoim wyświadczyć, zabiegając o ich wieczne zbawienie, o ich prawdziwą oświatę i o ich cielesne potrzeby tak, żeby nie było między nami opuszczonych nędzarzy, sierót, chorych, kalek i starców i żeby mógł uczciwie zarobić na swe utrzymanie każdy, kto zdolny jest do pracy. Taką jest w głównym zarysie akcja katolicka.

Widzimy z tego, że w niej wszyscy mogą brać udział i wszyscy powinni brać udział, bo niema człowieka, któregoby nie obowiązywało przykazanie miłości Boga i bliźniego. Szczególnie jednak mogą i powinni się tej pracy poświęcić ci, którzy nie mają innych ścisłych obowiązków i którzy nie potrzebują ciężko na chleb codzienny pracować.

Wszystkich więc Kościół Chrystusowy do tej zbożnej pracy wzywa i wszystkim na tej Bożej roli jakieś zajęcie wyznacza. Jak wielką to jest zachętą dla wiernych dzieci Kościoła, że mogą brać udział w tej zbawczej pracy jego, że ze swej strony również mogą uczestniczyć w tem wielkiem dziele zbawienia o uszczęśliwienie dusz ludzkich, w tem dziele, które jeden z natchnionych pisarzy kościelnych nazwał najbardziej boską ze wszystkich boskich czynności.

Ukochani moi! Nieraz już zwracałem się do Was z różnemi prośbami i różne sprawy kładłem Wam na serce i wiele potem doznawałem pociechy, kiedy mi Wasi Czcigodni Kapłani donosili, jak chętnie przyjmowaliście moje wskazania i ileście nieraz ponosili ofiar i trudów, aby je w czyn wprowadzić.

Dlatego z wielką ufnością zwracam się znowu do Was w tej tak ogromnie ważnej sprawie akcji katolickiej. Proszę Was i zaklinam na szczęście Wasze własne, na szczęście Waszych rodzin, Waszych parafij i całej Ojczyzny naszej, zabierzcie się szczerze i ochoczo do tej ślicznej pracy. Dzisiaj jeszcze, po przeczytaniu tego orędzia, zastanówcie się nieco nad sobą i nad warunkami, w jakich żyjecie, aby zobaczyć, co Wam czynić trzeba, Wasi Czcigodni duszpasterze Wam w tem dopomogą i wskażą, co przedewszystkiem zrobić należy, żeby i wśród Was, w Waszej parafji coraz bardziej umacniała się i szerzyła prawdziwa miłość Boga i prawdziwa miłość bliźniego, a wraz z tą miłością, żeby się przybliżało ku nam to Królestwo Boże, o które codziennie się modlimy w pacierzu.

Do tej więc pracy, Najmilsi moi, całem sercem Was wzywam, o tę pracę Was usilnie proszę, do tej pracy ślę Wam moje najlepsze życzenia, w tej pracy będzie Wam stale towarzyszyła moja gorąca modlitwa i moje arcypasterskie błogosławieństwo:

Niech Wam w tem i we wszystkiem dobrem błogosławi Wszechmogący Bóg † Ojciec † Syn i † Duch święty, a Matka, Królowa i Patronka nasza niech Wam ustawicznie pomaga.

Pisałem w dzień Nawrócenia św. Pawła R. P. 1930.

† *Bolesław,* Arcyb. Metrop.

Ślub — wesele.

4. Nauka katolicka o małżeństwie.

Dzień ślubu nie jest taką uroczystością, jak inne świeckie. Nie wolno go przepędzić w krzykliwym hałasie. Odpowiedzialność tego dnia jest ciężka, jak kamień młyński.

Wszystkie kwiaty, okrzyki radości, wiwaty, zabawy nie mogą łudzić myślącego człowieka co do powagi tego dnia. Z tą samą pobożnością i tem samem skupieniem, z jakiem wierni przystępują do bierzmowania czy do innego sakramentu, mają przystępować nowożeńcy do sakramentu małżeństwa. W tym dniu wytryska dla nich źródło łaski, które ma lać przez całe ich życie małżeńskie. Przy ślubie odpowiadają nowożeńcy przed ołtarzem na pytania kapłana najpierw pan młody, potem panna młoda wobec dwu świadków trzykrotnie „tak“, że dobrowolnie, bez przymusu, na całe życie biorą ślub, poczem kapłan wkłada im poświęcone obrączki i udziela błogosławieństwa. Wianek ślubny zwiędnie, pieśni weselne przebrzmią, a słowo „tak“ w tym dniu powiedziane będzie w dzień sądu zapisane albo w księdze żywota, albo w księdze zatracenia.

Pozostało jeszcze z dawnej wystawności nieco resztek w urządzaniu wesela. Wszystek zaoszczędzony grosz, a czasami i pożyczony idzie na wesele. I tego brak jest wkrótce na najpotrzebniejsze wydatki. Radosna to chwila, ale wesele nie może być czemś, co spłaca się latami, względnie, co latami daje się odczuwać przez brak pieniędzy na najpilniejsze i najkonieczniejsze sprawy. Wesele to nie gradobicie, ani najazd nieprzyjacielski.

Ze Zgromadzenia XX. Salezjanów.

W dniu 9 b. m. doroczną uroczystość odpustową ku czci św. Franciszka Salezego w kościele XX. Salezjanów pod wezwaniem św. Rodziny w Warszawie zakończyło b. liczne zebranie Związku pomocników salezjańskich w sali zakładu przy ul. Lipowej 14, gdzie na ten dzień przybrano efektownie zielenią i iluminowano piękny wizerunek świętego Autora „Filotei“.

Po wstępnem przemówieniu ks. Adama Cielara, dyr. Związku Pomocników salezjańskich, odczyt p. t. „Św. Franciszek Salezy — Patron prasy katolickiej“ wygłosił p. prof. W. Rzutkowski. Po scharakteryzowaniu postaci świętego Biskupa, wykazując rzeczowo zło, płynące z czytania złych książek i czasopism, prelegent przytoczył wiele ważkich zdań papieży o potrzebie popierania dobrej prasy i jej wielkich zadaniach. Przedstawiwszy następnie niebezpieczeństwa, grożące u nas reli-

Ewangelja na niedzielę Mięsopustną.

Łuk. 8, 4—15.

Onego czasu gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie: a społem wszedłszy, ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą: a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było, Którym on rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie wiedzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają, potem przychodzi djabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę: którzy, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, a ci korzeni nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw, i rozkoszy żywota odszedłszy bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

PRZYNIEŚĆ OWOC.

„Owoc przynieść w cierpliwości“ — to jest ranne pozdrowienie Boga do swego stworzenia. Dlatego wyszedł Bóg przed wiekami z zamkniętego domu wieczności na rolę czasu. Dlatego rzucał wokół swego trójjedynego życia ziarno bogatej żywotności: siły, prawa, materje, komórki, ziarno, duchy, zwierzęta, życie ludzkie. Dlatego stworzył wicher i deszcz, dlatego wyposażył słońce w światło i życiodajne, macierzyńskie ciepło, by mogło się rozwijać wesołe, owocujące życie pod jego błogosławiącą ręką ojcowską. By w radosnem poruszaniu się dzień wielkich żniw światowych mógł dojrzeć z plonym stokrotnym. Dlatego i Jednorodzony Syn stał się z woli Ojca człowiekiem, pozwolił się podeptać, pozwo-

gijnemu wychowaniu dziatwy polskiej, mocno podkreślił konieczność skupiania sił katolickich ku obronie praw, należnych naszej świętej wierze od ataków tych, którzy chcąc Polskę spoganić, usiłują przedewszystkiem wyrwać wiarę z serc młodzieży.

Zebranie zakończył ponownem przemówieniem ks. A. Cieślar, ogłaszając radosną dla wielkiej duchowej rodziny salezjańskiej, iż dzień 26 kwietnia poświęcił Ojciec św. czci beatyfikowanego w roku ubiegłym Założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów, błog. ks. Jana Bosko. Po raz pierwszy zatem w roku bież. Kościół i cały świat katolicki czcić będzie gorliwego wielbiciela Marji, bł. ks. Jana Bosko w dniu, poświęconym czci Matki Bożej Dobrej Rady.

Po nowym rozłamie u hodurowców.

Sekta hodurowców od chwili podjęcia propagandy na ziemiach polskich była terenem walki dwóch obozów, z których jeden zmierzał do całkowitego sprotestantyzowania „kościoła narodowego“, drugi przeciwnie, starał się o zachowanie maximum katolickiego charakteru w obrzędach, liturgji sekty. Zarówno protestanci warszawscy jak wileńscy starali się wpłynąć na kształtowanie się wewnętrznych stosunków sekty i kilkakrotnie wysuwali projekty unji, oczywiście za cenę zasadniczych ustępstw na rzecz kierunku protestanckiego.

Przedstawiciele kierunku „katolickiego“ w sekcie wysuwali ze swej strony projekty unji (np. z marjawitami), aby powiększyć tereny swego wpływu.

Walka tych dwóch kierunków uzewnętrzniła się w formie rozłamu, który miał miejsce w lecie ubiegłego roku, kiedy to M. Piechociński z Warszawy wystąpił z sekty i założył własną organizację religijną, opartą o zasady protestanckie. Nacisk, jaki Piechociński w organie swym „Polska Reformacja“ kładł na konieczność odkatolicyzowania „kościoła narodowego“, zerwania z liturgją i wszelkiemi zwyczajami rzymskiemi, wywołał obecnie w drugim odłamie hodurowców ostrą reakcję. Reakcja ta przejawiła się w zupełnym nawrocie do liturgicznych form rzymskich (za wyjątkiem języka). Na czele tego drugiego kierunku stoją Zawadzki i Faron. Decydującym momentem w poczynaniach tych dwóch ostatnich wymienionych przywódców sekty były względy taktyczne.

---

lił poić wodami smutku, pozwolił się pogrzebać w hańbie i śmierci, ażeby przez Niego przyszła do ludzi nowa duchowa urodzajność, nowe życie bez spoczynku, życie z wiary i w łasce. Gdzie tylko stanie stopa Boża, wszędzie wytryska życie i urodzajność: grzech ustępuje łasce, ciemność światłości, zwątpienie ufności, smutek radości, każde cierpienie staje się skarbem, nawet godzina śmierci staje się matką nieśmiertelnego życia. Wszystkie krzyże zmarłych, wszystkie przytułki dla kalek, wszystkie domy karne, wszystkie katastrofy, wszystkie krzyki zwątpienia, nawet umieranie narodów nie może powstrzymać prądu życia i urodzajności, który głęboko i szeroko płynie do morza wieczności. Tak, wszystko, co życiem jest, co życie tworzy, jest dla Boga tak drogie, że On oszczędza nawet chwasty i ich pasożytniczą żarłoczność, żeby tylko nie wyrwać pszenicy, pięknie rosnącej wgórę. Tak żywi nas Bóg codziennie, użycza nam życia i łaski i spodziewa się, że przyniesiemy Mu owoc w cierpliwości.

Jeśli czytamy o owocu stokrotnym a potem rozglądamy się wokoło, to stwierdzamy, że niema już tej stokrotnej urodzajności. Niema w świecie pracy, niema w świecie nauki, niema w świecie duszy, w życiu narodów, w życiu osób. Wszędzie stwierdzamy ruch i hałas, mękę i ścisk, rachowanie przed, rachowanie po, podbijanie ceny, zniżanie, szukanie i odrzucanie wszelkich możliwości, ale nie widzimy w tem wszystkiem rzeczywiście twórczego życia, rzeczywistego przynoszenia owocu. Tak jest, jak gdyby prawo o zmniejszaniu się wydajności ziemi, które przyjmuje się w ekonomji, było także powszechnem prawem kultury: my ludzie nie możemy według swego upodobania i bez końca zwiększać swej produktywności, lecz są czasy, granice, stany wyczerpania, kiedy człowiek, cały naród zdają się być skazane na bezwład i bezczynność.

Jeżeli gdzie, jak dzisiaj, młodzież zamężna jakiegoś narodu chce być mężem i żoną, ale nie chce być już matką i ojcem; jeżeli gdzie człowiek, mając kilka godzin wolnych, ucieka przed życiem domowem do mętnych lokali rozrywkowych: jeżeli pozornie kulturalni ludzi oddają się tańcom, pochodzącym od ludzi pierwotnych: jeżeli ludzi do pracy nic nie ciągnie, tylko ko-

Doświadczenie pouczyło bowiem sekciarzy, że protestancki wykład wiary i protestanckie formy liturgiczne są wręcz obce masom ludowym.

Wymowne skutki rozwodów.

Z wiarogodnych źródeł donoszą nam, że do Kurji Metropolitalnej Wileńskiej wpłynęło pismo p. Stanisławy Stolarskiej z zapytaniem, czy może liczyć na pomoc duchownej Władzy katolickiej w sprawie następującej:

Dziesięć lat temu w kościele rzymsko-katolickim zostało zawarte małżeństwo wymieniowej p. Stolarskiej z oficerem W. P. Niebawem jednak mąż zaczął się starać o rozwód początkowo w sądzie cywilnym (b. zabór pruski), następnie w konsystorzu prawosławnym, lecz bezskutecznie. Dopiero po przejściu na kalwinizm sprawa weszła na wokandę sądu konsystorza kalwińskiego w Wilnie. Tutaj sprawa wzięła odrazu inny obrót, tembardziej, że p. porucznik postawił dwuch sierżantów jako świadków, którzy jako ludzie wszechstronnie z życiem obeznani stwierdzili, że pani Stolarska nie jest odpowiednią żoną dla p. porucznika.

Wobec takich dowodów sąd kalwiński udzielił p. porucznikowi rozwodu. Zawdzięczając tej decyzji, p. Stolarska z dwuletniem dzieckiem została bez środków do życia i opieki. Obecnie prosi o pomoc Władze Kościoła katolickiego.

Przykro jest niestety stwierdzić, że wobec tolerowania przez Władze państwowe „prawnego“ bezprawia Władze Kościoła katolickiego pozostają bezsilne.

Kryzys cywilizacyjny na Zachodzie.

W odczycie, wygłoszonym na ten temat w Zurychu, prof. uniwersytetu dr. E. Krebs w ten sposób skreślił dzisiejszy obraz świata:

Bliski Wschód europejski, Moskwa (bolszewizm), oraz daleki Zachód, Ameryka Północna (kapitalizm), przedstawiają konsekwentny wynik rozwoju sześciuset lat od r. 1300 do dziś. W centrum oraz na zachodzie Europy poza Kościołem katolickim w dziedzinie duchowej istnieje chaos, nowe pogaństwo. Chaos w nowoczesnej filozofji jest dzisiaj poprostu beznadziejny. Po wojnie zdawało się przez pewien czas, że nastąpił zwrot ku lepszemu, ku realności rzeczy, jako istocie badania. Dziś ten zwrot znowu zaniknął, a filozofja wypłynęła na wody bezbrzeżnego subjektywizmu. Błędom idej nowoczesnych odpowiadają błędy praktycznego

---

nieczność do niej ich zmusza — w takim razie nie mogą nic pomóc wszystkie wysiłki i oburzenia. To jest wysiłek domu, w którym leży śmiertelnie chory: nie wysiłek domu, w którym oczekuje się narodzin nowego dziecka, nowych wielkich czasów.

W tym smutnym domu wszyscyśmy wyrośli. Czy to dziwne, że wskutek tego ucierpiało nie tylko nasze czysto ludzkie życie ale i chrześcijańskie? Gdzieindziej są chrześcijanie, którzy ku czci Boga śpiewają hymny uwielbienia. Gdzie są chrześcijanie, dla których Ewangelja jest siłą? Gdzie są chrześcijanie, dla których jarzmo Chrystusowe jest słodkie i lekkie? Gdzie są chrześcijanie, którzy obok Boga nie mają żadnych bogów, bożyszcz ni boginek? Gdzie są chrześcijanie, dla których wiara jest naprawdę życiem, przekonaniem, siłą kulturalną, czemś najwyższem i absolutnem? Gdzie są chrześcijanie, dla których z Chrystusem żyć, dla Chrystusa ponosić ofiary, w Chrystusie umierać jest zyskiem i życiem? Chrześcijanie, którychby chrześcijaństwo przynosiło owoc stokrotny? Wszystkowiedzący Bóg przebaczy nam, jeśli nie potrafimy powstrzymać ludzkości na drodze do wymarcia, ale nie przebaczyłby nam tego nigdy, jeślibyśmy nasze życie wewnętrzne, osobiste, nasze życie wiary skazali na bezpłodność.

„Owoc przynieść w cierpliwości“ — mimo wszystkich niedoli kultury, mimo wszystkich dolegliwości życiowych, mimo wszystkich cierni i przeszkód, mimo całej płytkości nowoczesnej kultury gazeciarskiej i reklamowej. „Owoc przynieść w cierpliwości“ — o tem nie może ani na chwilę zapominać nasze chrześcijaństwo. Już dość bolu, że w innych, obojętnych chrześcijanach, że na drogach, między cierniami, na mieliznach nowoczesnego życia tyle dobrego ziarna przepadło. Byłoby naprawdę za bolesnem, gdyby i ta garstka oddanych uchylała się od swych obowiązków.

A co się musi, to także można, jeśli, jak Chrystus mówi, nosimy w swem ciele serce dobre, chętne, szukające, bezinteresowne, o wysokich aspiracjach,

Moi Kochani! Niech myśl, by „przynieść owoc w cierpliwości“, będzie naszą modlitwą ranną i wieczornem błogosławieństwem. Odważmy się tylko! Niech dobra wola przezwycięży wszystko. Amen.

życia. Uskarżamy się na rozprzężenie małżeństwa i życia rodzinnego, porządku ekonomicznego i społecznego, a literatura rosyjska oraz film rosyjski, jak i literatura i film amerykański przenikają, nie znajdując żadnych przeszkód z Moskwy i Nowego Jorku do Europy środkowej i zachodniej.

Poza Kościołem katolickim panuje nowe pogaństwo. Czy to prawda? Czyż niema protestanckiej organizacji kościelnej, którąby się silnie przeciwstawiła temu nowoczesnemu pogaństwu? Przeżyliśmy przecież konferencje w Sztokholmie i w Lozannie, które jedność, jaka panuje w Kościele katolickim, usiłowały przenieść w pewnej mierze również do protestantyzmu. Ale dziś zapał dla Sztokholmu i Lozanny w kołach protestanckich, zdaje się, znów mocno osłabł. Uwaga ponownie koncentruje się na kilku uczonych profesorach uniwersyteckich, którzy między sobą nie są zgodni. Brak fundamentu, wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa i założonego przez Chrystusa Pana kościelnego urzędu nauczycielskiego. Tylko w napaściach i protestach przeciwko Kościołowi katolickiemu protestanci są zgodni. Ale również w kołach uczonych protestanckich panuje subjektywizm, który w sposób nieuchronny musi prowadzić do kryzysu w życiu religijnem.

W ten sposób dziś Kościół katolicki jest jedyną siłą, która kładzie tamę chaosowi na Zachodzie i panującemu subjektywizmowi przeciwstawia objektywne, niezmienne prawdy. To decyduje o znaczeniu Kościoła katolickiego również dla państwa, które zawsze w sprawach ogólno-państwowych opiera się na katolikach, jak w Austrji, Niemczech, Holandji, Belgji, we Włoszech i w Hiszpanji, a obecnie we Francji i w Polsce.

KRONIKA LWOWSKA.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

LUTY — 1930.

23	N	**E. Mięsop.**	10	**F. Miasop.**
24	P	Macieja ap.	11	Własyja
25	W	Anastazji	12	Meletyja
26	S	Wiktora	13	Martyniana
27	C	Aleksandra	14	Awkseutyja
28	P	Romana	15	Onysyna
1	S	Albina bisk.	16	Pamfyła m.

Staraniem III. Zakonu św. Dominika odegrały w niedzielę 16 b. m. dzieci w sali szkoły im. Staszica trzy piękne sztuczki, w których ostatnia układu S. Eulenfeldowej na tle życia misyjnego w Afryce wykonana znakomicie przez młodziutkie artystki wywołała i serdeczny śmiech a zarazem zwróciła myśl i serce do czarnych współbraci, którym według wskazówek obecnego Ojca św. należy wciąż spieszyć modlitwą i jałmużną. Bogata loterja fantowa uzupełniła ten miły i przez starszych i przez małych spędzony wieczór.

Z parafji św. Marji Magdaleny. Dnia 16 b. m. odbyła się Msza św. na intencję Bractwa Dobrej Śmierci. Po południu o godz. 5 odbyło się Walne Zebranie Członków Bractwa. Po udzieleniu absolutorjum dawnemu wydziałowi obrano nowy wydział. Na przewodniczącego powołano ponownie p. Antoniego Nieczaja, który położył wielkie zasługi dotychczasową gorliwą pracą w Bractwie. Walne Zebranie zwróciło się z gorącą prośbą do P. T. Parafjan, ażeby zechcieli jak najliczniej wstępować w szeregi członków Bractwa.

W kościele PP. Sakramentek we czwartek zapustny dnia 27 lutego b. r. jako w Uroczystość Wynagradzającą za zniewagi wyrządzone P. Jezusowi w Przenajśw. Eucharystji Wystawienie Przenajśw. Sakramentu od I. Mszy o godz. 7-ej. Suma z kazaniem o godz. 10-ej, konkluzja z kazaniem o godz. 4-ej popoł. Uprasza się wszystkich wiernych czcicieli Przen. Sakramentu o jak najliczniejszy współudział w tem nabożeństwie.

Z parafji OO. Bernardynów. Dnia 9 b. m. odbyło się staraniem Ligi Katolickiej OO. Bernardynów rozdawanie odzieży biednym w sali Gimnazjum X. Sukienek dziecinnych rozdano 50, ciepłych płaszczyków 28, ubrań męskich 18, butów 8 par męskich, dziecinnych zaś 22 par wraz ze śniegowcami, bucików damskich 8 par i 3 pary śniegowców damskich, dla maleńkich dzieci 4 koszulki i dwa kaftaniczki, koszul męskich 8. W miarę wpływu darowanych i ofiarowanych rzeczy, rozdaje się takowe biednym od czasu do czasu. Za ofiarowane rzeczy składa Liga Kat. P. T. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Dnia 16 b. m. otwarto kursa dla analfabetów prowadzone również staraniem Ligi Katol. tut. parafji. Nauka odbywa się trzy razy w tygodniu w Gimnazjum I. przy ul. Kubali. Zapisywać się można w kancelarji parafjalnej lub zakrystji OO. Bernardynów.

Z parafji św. Mikołaja. Poradnia prawna otwarta będzie we czwartki od 5—6 godz. w sprawach cywilnych, karnych, spadkowych, małżeńskich, mieszkaniowych i pupilarnych w sali Ligi parafjalnej.

Z parafji Bożego Ciała (OO. Dominikanów). Dnia 3 lutego b. r. odbyła się niezwykła a doniosła uroczystość 50-letniego jubileuszu małżeństwa państwa Tadeuszostwa Kopystyńskich. Dostojny jubilat, znany we Lwowie długoletni profesor seminarjum naucz. żeńskiego, zbyt wielkie na polu szkolnictwa położył zasługi i zbyt znane społeczeństwu, aby je trzeba było dopiero przypominać, to też udział do niedawna pracującego grona nauczycielskiego był licznym. Wzruszającym był również widok licznej rodziny, która z wszystkich krańców Polski przybyła, aby złożyć hołd swoim ukochanym Jubilatom. Błogosławieństwa w otoczeniu kleru, ks. prof. Fr. Wójcika i O. proboszcza parafji udzielił przyjaciel rodziny ks. prof. Dr. E. Baziak, wicerektor seminarjum archidiecezj. Mnóstwo nadeszłych telegramów odczytano podczas przyjęcia w domu Jubilatów. Przezacnym Jubilatom życzymy jeszcze długich lat w łasce Bożej i zdrowiu.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy wszystkich naszych P. T. Odbiorców, że z dniem 1 stycznia 1930 **przenieśliśmy księgarnię i sklep z szatami** i naczyniami liturgicznemi, z dewocjonaljami etc. **we Lwowie** z placu Trybunalskiego 1 **na ulicę Rutowskiego 5** (naprzeciw katedry). Dziękując serdecznie za łaskawe dotychczasowe poparcie naszego przedsiębiorstwa, upraszamy bardzo wszystkich o łaskawą pamięć przy zamówieniach z zakresu literatury religijnej, szat i naczyń kościelnych, dewocjonaljów, figur i t. d.

Donosimy też, że z okazji przeniesienia nastąpiła reorganizacja działu handlowego, co przyczyniło się do obniżenia kosztów handlowych, a przez to także cen wielu towarów.

Zawiadamiając o tem naszych P. T. Klientów, zaznaczamy, że przedsiębiorstwo całe jest własnością Archidiecezji lwowskiej, że dochody idą wyłącznie na powiększenie przedsiębiorstwa, spłatę ciężących na niem długów, następnie zaś obracane będą na potrzeby Archidiecezji. Z tych względów poparcie przedsiębiorstwa ze strony P. T. Duchowieństwa, Zgromadzeń zakonnych i Wiernych jest jak najbardziej pożądane. Czasy dla Kościoła idą coraz cięższe i tylko wspólny wysiłek zapewnić może zwycięstwo.

ZARZĄD
TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“
we Lwowie, ul. Ormiańska 13.

Uwaga: Zarząd Towarzystwa, administracja wydawnictw, drukarnia i introligatornia mieszczą się we Lwowie przy ul. Ormiańskiej 13 (telefon nr. 24-61).

Księgarnia, skład szat liturgicznych, obrazów, dewocjonaljów, figur i t. d. znajduje się przy ul. Rutowskiego 5 (naprzeciw katedry, tel. nr. 83-57).

Zapowiedzi.

Od 17/II. do 23/II. 1930 r.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1) Dr. Witold Olszewski, Akademicka 11 i Henryka Machnicka, Tustanowice. — Dr. Marjan Kiciarski, Brzostek i Helena Burnatowicz, Wąska. — 3) Roman Głowa, Kochanowskiego 42 i Joanna Huget, Zadwórzańska 15. — 4) Józef Dąbrowski, Kozielniki i Marja Kogut, Pasieki hal. 29. — 5) Rudolf Czajka, plac Bernardyński 20 i Anna Kułyk, Hausnera 5. — 6) Konstanty Faryna, Kleparów i Marja Ogonowska, Piekarska 1 c. — 7) Władysław Noworol, Franciszkańska 2 i Rozalja Szuń, Franciszkańska 2.

W parafji Bożego Ciała (OO. Dominikanów). 1) Fellner Wilhelm, Ormiańska 29 i Mandrak Zofja, Wulka pan. 27. — 2) Amałowicz Karol, Rynek 44 i Seniszyn Helena, Winniki. — 3) Minorowicz Marcin, Skarbkowska 15 i Kuchar Febronia, Sobieskiego 29. — 4) Cięciała Włodzimierz, pl. Strzelecki 12a i Witko Stefanja, pl. Strzelecki 12. — 5) Wroński-Działo Wilhelm, Rynek 41 i Chrzanowska Anna, Skarbkowska 45.

W parafji św. Mikołaja. 1) Zygmunt Koneczny, Dwernickiego 34 i Marja Kowalska, Dwernickiego 26. — 2) Roman Szydłoś, Dąbrowskiego 14 i Katarzyna Pukas, Dąbrowskiego 14. — 3) Jan Bułat, św. Zofji 9 i Marja Niecieja, Długosza 21. — 4) Edmund Onyszków, plac Akademicki 4 i Wanda Hałazińska w Pleszewie. — 5) Stanisław Opaliński, Jałowiec 14 i Albina Brylowska, Jabłonowskich 18. — 6) Piotr Paskowicz, Snopkowska 4 i Eudoksja Żurowska, Snopkowska 4. — 7) Mieczysław Ogonowski, Persenkówka i Franciszka Jaremko w Zagórzu. — 8) Franciszek Zdebski, Dąbrowskiego 1 i Janina Cwynarska, Dąbrowskiego 1. — 9) Kazimierz Nowacki w Persenkówce i Agrypina Seniuk w Persenkówce. — 10) Stanisław Konopka, Romanowicza 11 a i Ewa Ott, Łyczakowska 39. — 11) Aleksander Otypko, Snopkowska 6 i Zofja Dorosz, Zborowskich 3.

W parafji św. Marji Magdaleny. 1) Łoziński Marjan, Na Błonie, Boczna i Lewandowska Marja, św. Łazarza 5. 2) Głowa Roman, Kochanowskiego 42 i Huget Janina, Zadwórzańska 15. — 3) Peszko Michał, 29 Listopada 32 i Choma Marja, Skniłówek. — 4) Pacura Karol, Lubelska 22 i Dżek Barbara, Sykstuska 44. — 5) Komers Feliks, Murarska 43 i Mader Marja, Żółkiewska 125. — 6) Dr. Michajlovič Radisaw, Kętrzyńskiego 18 i Rucka Janina, Wulka pan. 75. — 7) Pilch Karol, Peczeniżyn i Kozimór Bronisława, Leona Sapiehy 3. — 8) Wodyński Zdzisław, Sodowa 6 i Relay Marja, Na Błonie 44. — 9) Szponar Tadeusz, Karpińskiego 15 i Briefer Bronisława, św. Marcina 11 a.

W parafji św. Marcina. 1) Voves Jarosław Jerzy Michał (3 im.), Zamarstynów, Graniczna 4 i Siekierska Elżbieta Helena, Czerniowce, Maksymowicza 12. — 2) Komers Feliks, Murarska 43 i Mader Marja, Żółkiewska 125. — 3) Zajączkowski Piotr, Zamarstynów, Nowa boczna 4 i Karst Stefanja, Zamarstynów, Nowa boczna 4. 4) Konarski Ferdynand, Zamarstynów, Lwowska 2 i Wus Anna, Skniłów. — 5) Otypko Aleksander, Snopkowska 67 i Dorosz Zofja, Zborowskich 3. — 6) Kowalkowski Antoni, Piastów 6 i Chmielowicz Józefa, Balonowa 7.

W parafji św. Anny. 1) Antoni Szurek i Władysława Wojtusiszyn. — 2) Piotr Suchorab i Anastazja Hawro. — 3) Zdzisław Wodyński i Marja Relay. — 4) Apolonjusz Szweiger i Anna Czura.

W parafji św. Antoniego. 1) Górski Stanisław, Kurkowa 33 i Krystyna Schuster, M. Reja 4. — 2) Cichy Stanisław, św. Wojciecha 4 i Irena Baszyńska, Szeptyckich 30. — 3) Konopka Stanisław, Romanowicza 11 a i Ewa Ott, Łyczakowska 39. — 4) Matusiewicz Mieczysław, Leśna 10 i Michalina Pyłyszków, Stryj. — 5) Opaliński Stanisław, Jałowiec 14 i Albina Brylowska, Jabłonowskich 18. — 6) Pluzdrak Wacław, Piekarska 91 i Anna Mola, Łyczakowska 34.

W parafji św. Elżbiety. 1) Blicharski Władysław i Olga Matiasz, Przemyśl. — 2) Papp Konrad i Marja Puć, Gródecka 131. — 3) Myszczyszyn Józef i Eustachja Iwaniszyn, Gródecka 57. — 4) Bauer Eugenjusz i Stanisława Florkowska 131. — 5) Rozkrut Bolesław i Helena Mathias, Bogdanówka 16. — 6) Szczepanowski Stefan i Jadwiga Kośmińska, Dojazdowa 2. — 7) Krudowski Włodzimierz i Marja Krupówna, Na Błonie 14. — 8) Różycki Leon i Wanda Mikulska, Kasztelańska 15. — 9) Spaliński Michał i Marja Dyjak, Rahozy 5.

Kierownik pisma i Red. odp.: X. Dr. Teofil Długosz. — Nakł. Tow. „Bibljoteka Religijna“ z zasiłkiem XX. Proboszczów.
Z Drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13. Tel. 24-61.